Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 313 (1583)
ROK V.

PONIEDZIAŁEK

Haniebne sztuczki i chwyty

nie uratują podżegaczy od zguby

Naród polski piętnuje szykany rządu Attlee i wita z radością decyzję przeniesienia Kongresu Pokoju do Warszawy

WARSZAWA — Na spotkaniach z delegatami na II Światowy Kongres Pokoju i na masowych zebraniach — ludzie pracy, a wraz z nimi całe społeczeństwo polskie wita zbliżający się Kongres, wyraża radość z tego, że odbędzie się on w Warszawie i wiarę, że prace Kongresu stanowić będą skuteczny wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie. Na zebraniach i w listach do prezydium Kongresu padają ostre słowa potępiające władze brytyjskie, które przez odmowę udzielenia delegatom wiz uniemożliwiają zorganizowanie Kongresu w Sheffield — demaskując ostatecznie swą jawną wrogość dla sprawy walki o pokój.

Z głębokim oburzeniem przyjęli wiadomość o angielskich szykanach wizowych pracownicy „PAFAWAGU". **„Widocznie ludobójcy lękają się słów prawdy, lękają się naszego pokojowego budownictwa"** — powiedział na zebraniu załogi ob. Wroński. **„Odpowiedzią na sztuczki podżegaczy wojennych** — stwierdził młodzieżowiec Dybalski — **będą jeszcze większe osiągnięcia produkcyjne".**

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji załoga „PAFAWAGU" protestuje przeciwko niedopuszczeniu licznych delegatów do udziału w obradach Kongresu w Sheffield i zwraca się, aby delegaci polscy zapewnili Kongres, który odbędzie się w bohaterskiej stolicy Polski, że robotnicy „PAFAWAGU" swą codzienną pracą biorą jak najczynniejszy udział w walce o pokój.

Podobnie zareagowali na wiadomość o szykanach władz brytyjskich górnicy Wałbrzycha. Na zebraniu w świetlicy kopalni „Bolesław Chrobry" delegat na Kongres ob. Loga-Sowiński powiedział m. in.: **Najlepszym dowodem, że praca nasza wzmacnia siły pokoju, że imperialiści są poważnie zaniepokojeni i szukają deski ratunku przed ostateczną zgubą — jest fakt, że decydują się oni nawet na takie chwyty, jak odmowa wiz wjazdowych znacznej większości delegatów, a w ich liczbie wszystkim czołowym działaczom społecznym. W odpowiedzi na te szykany wzmożemy walkę o pokój, będziemy codzienną pracą umacniali siły pokoju".**

Na potężnej manifestacji mieszkańcy Poznania napiętnowali prowokacyjne represje imperialistów anglo-amerykańskich, którzy uniemożliwili zorganizowanie Kongresu w Sheffield.

W uchwalonej przez ludność Poznania rezolucji czytamy: **„Delegaci z całego świata, którzy bez względu na swoje przekonania polityczne, religijne czy kolor skóry, chcieli zademonstrować wolę utrzymania pokoju — byli szykanowani i poddawani brutalnym badaniom przez policję angielską. Społeczeństwo Poznania przyłączając się do głosów oburzenia narodów całego świata — piętnuje haniebny postępek władz angielskich".**

Równocześnie uczestnicy manifestacji powitali z radością i z głębokim uznaniem decyzję w sprawie zwołania Kongresu w Warszawie, skąd, jak stwierdzają w rezolucji „rozlegnie się potężny głos przedstawicieli setek milionów ludzi, którzy potrafią wywalczyć pokój".

Delegacje ZSRR, Chin i Korei w drodze do Warszawy

MOSKWA — W dniu 12 listopada wyjechała do Warszawy radziecka delegacja na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

Wraz z delegacją radziecką wyjechali do Warszawy delegaci Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Odjeżdżających żegnali na dworcu białoruskim członkowie Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz przedstawiciele ambasad: chińskiej, koreańskiej i polskiej.

Narody pragną pokoju

W dzienniku „Daily Worker" ukazał się artykuł przewodniczącego Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — prof. Joliot-Curie.

Omawiając zadania i rolę II Światowego Kongresu Pokoju prof. Joliot-Curie pisze:

Światowy ruch obrońców pokoju jest siłą, z którą trzeba się liczyć. Mamy dowody, że działalność nasza odnosi pożądane skutki.

Wielkie organizacje i wybitni działacze, którzy dawniej odnosili się do tego ruchu wrogo, zmienili obecnie swój stosunek. Zrozumieli oni, że naszym jedynym celem jest pokój.

Są ludzie, którzy uważają, że naszym celem jest budowa socjalizmu na całym świecie. Takie przypuszczenie jest absurdem. Naszym celem jest utrwalenie pokoju i ustanowienie pokojowych stosunków między dwoma odrębnymi ustrojami.

Kongres powinien doprowadzić do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej oraz powinien dowieść ponownie, że pokojowe współpracowanie dwóch ustrojów świata jest możliwe i konieczne.

Mniejszość w Stanach Zjednoczonych dąży do wojny, a nawet nawołuje do wojny „prewencyjnej". Nie sposób jednak w nieskończoność oszukiwać narodów, szczególnie jeśli są ludzie, którzy mogą narodom wiele rzeczy wyjaśnić. Dążymy do tego, by narody dowiedziały się o prawdzie.

Musimy znaleźć sposoby i środki, by doprowadzić do porozumienia między wszystkimi narodami, w tym również do porozumienia z narodem amerykańskim, który dowiódł niejednokrotnie, że nie chce wojny.

Dążymy do rozszerzenia naszego ruchu na cały świat i do coraz dalszego pogłębienia wzajemnego zrozumienia.

Za przykładem Komsomołu

Młodzież w pierwszych szeregach

frontu obrońców pokoju. — Imponująca manifestacja polsko-czesko-niemiecka w Zittau

BERLIN. — W Zittau, niemieckim mieście granicznym z Polską i Czechosłowacją, odbyło się w dniu 12 bm. spotkanie młodzieży trzech zaprzyjaźnionych krajów, zorganizowane z okazji Światowego Dnia Młodzieży, w przeddzień II Światowego Kongresu Pokoju.

Na granicy po uroczystym powitaniu utworzył się potężny, 20-tysięczny pochód, który udał się w kierunku największego placu w Zittau. Plac wypełniły tysięczne rzesze młodzieży i ludność miasta. Miejsca na trybunie zajęli przedstawiciele władz naczelnych ZMP, CSM i FDJ, z sekretarzem ŚFMD — Bertem Williamsem na czele.

Po przemówieniach sekretarza ŚFMD Williamsa,, sekretarza ZG ZMP Farugi i przewodniczącego Czechosłowackiego Związku Młodzieży Hejzlara, zebrani z wielkim entuzjazmem przyjęli tekst listu do Komsomołu:

Na zakończenie manifestacji uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. in.

„W imieniu młodzieży naszych narodów wyrażamy pełną solidarność ze światowym obozem pokoju, któremu przewodzi wielki socjalistyczny Związek Radziecki, niezwyciężona ostoja pokoju.

Żądamy natychmiastowego położenia kresu zbrodniczej amerykańskiej agresji w Korei.

Żądamy natychmiastowego zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez amerykańskich imperialistów.

Z dumą patrzymy na młodych budowniczych komunizmu, którzy pod przewodem sławnego Komsomołu prowadzą pokój miłującą młodzież całego świata na drodze do szczęśliwej pokojowej przyszłości.

W tej godzinie jedności, w naszej wspólnej walce, uroczyście przyrzekamy iść za przykładem Komsomołu, by wnieść jeszcze większy wkład w dzieło zabezpieczenia pokoju. Będziemy dążyli nieustannie do pogłębienia przyjaźni między naszymi narodami i narodami Związku Radzieckiego. Podwoimy swe wysiłki, żeby uczyć się, pracować i walczyć w myśl wskazań Chorążego światowego obozu pokoju, Józefa Stalina".



Dnia 7 bm. w Warszawie otwarto nowowybudowane olbrzymie Państwowe Zakłady Graficzne.

Na zdj: premier Cyrankiewicz ogląda pierwsze druki, wychodzące z wielkiej maszyny rotacyjnej.

Foto-AR

Czynem produkcyjnym witamy Światowy Kongres Pokoju

WARSZAWA. — Tysiącami zobowiązań produkcyjnych podejmowanych przez załogi robotnicze fabryk całego kraju czczą polskie masy pracujące II Światowy Kongres Pokoju.

Liczne zobowiązania produkcyjne podjęli robotnicy Szczecina. Pracownicy Stoczni Szczecińskiej podjęli na cześć Kongresu ok. 30 zobowiązań indywidualnych i zespołowych. M. in. brygada młodzieżowa ZMP Zenona Krawczyka postanowiła przez cały listopad wykonywać 145 proc. normy, brygada Tadeusza Szewczuka — 130 proc. normy.

Również Wrocławska Fabryka Wodomierzy wzmożoną produkcją uczciła Kongres Pokoju. Na masówce odbytej w tym zakładzie załoga zobowiązała się wykonać do 30 grudnia br. 121 proc. planu rocznego i od 15 listopada br. rozpocząć pracę na nowych normach.

Konkurs na projekt pomnika F. Dzierżyńskiego

WARSZAWA — Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków na zlecenie departamentu twórczości artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki ogłosił konkurs na projekt pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie.

Głos Chin w sprawie Korei

nie może być lekceważony

Chiny Ludowe nie przyjmują zaproszenia do dyskusji nad jednostronnym raportem Mac Arthura

PEKIN — Minister Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wystosował do sekretarza generalnego ONZ i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa depeszę, w której stwierdza, że Rząd Chin Ludowych nie może przyjąć zaproszenia Rady Bezpieczeństwa do wzięcia udziału w debacie nad jednostronnym raportem Mac Arthura, ponieważ przedstawiciel Chin Ludowych będzie pozbawiony prawa omawiania sprawy koreańskiej, która jest najżywotniejszym zagadnieniem dla narodu chińskiego.

Rząd Chin Ludowych oświadcza, że sprawozdanie Mac Arthura jest nie tylko jednostronne i tendencyjne, lecz stanowi także akt bezprawia.

Chiny Ludowe proponują by Rada Bezpieczeństwa połączyła dyskusję nad dwoma nierozerwalnymi zagadnieniami a mianowicie zbrojnej interwencji w Korei oraz agresji USA na Taiwan.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że byłoby rzeczą najbardziej celową rozpatrzenie obu wspomnianych spraw jednocześnie z tym, by przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej, który będzie obecny na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa podczas omawiania skargi w związku ze zbrojną agresją wobec wyspy Taiwan, mógł jednocześnie wysunąć oskarżenie przeciwko zbrojnej interwencji rządu Stanów Zjednoczonych w Korei.

St. Bieniek prezesem Centr. Związku Spółdzielczego

WARSZAWA. — Naczelna Rada Spółdzielcza, której obrady w dn. 11 bm. przeciągnęły się do późnych godzin wieczorowych przeprowadziła dyskusję nad referatem na temat zadań spółdzielczości w realizacji Planu 6-letniego. Wiele głosów w dyskusji dotyczyło m. in. problemów usprawnienia pracy spółdzielczości wiejskiej.

Naczelna Rada Spółdzielcza przyjęła rezygnację prof. Langego ze stanowiska prezesa Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego, w związku z powołaniem go do Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR.

Na opuszczone przez prof. Langego stanowisko jednogłośnie wybrano, na wniosek prezydium rady, ob. Stanisława Bieńka, działacza społecznego.



Dnia 6 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut dokonał otwarcia wystawy „Polsko-radzieckie braterstwo broni".

Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut, wicepremier Minc, generał Naszkowski i marszałek Rokossowski.

Foto-AR

Z obrad aktywu robotniczego ZMP

WARSZAWA. W dniu 11 bm. rozpoczęła się krajowa narada aktywu robotniczego ZMP. W toku obrad szeroko przedyskutowano zagadnienia związane z pracą zakładowych organizacji ZMP.

W drugim dniu obrad wiceprzewodniczący PKPG minister Szyr wygłosił obszerne przemówienie, w którym wskazał na wielkie możliwości, jakie stoją przed młodzieżą w budownictwie socjalistycznym.

Długo niemilknącą owacją przyjęto teksty listu do Prezydenta RP. oraz listu do Komsomołu.

Wyjaśnienie N. B. P.

WARSZAWA. — Do Narodowego Banku Polskiego napływają zapytania osób zainteresowanych co do sposobu, w jaki odbywa się odprzedaż posiadanych walut obcych, monet złotych, złota i platyny.

W związku z tym Narodowy Bank Polski wyjaśnia, że przy odprzedaży Narodowemu Bankowi Polskiemu wspomnianych wartości do dnia 13 bm. włącznie, nie zachodzi potrzeba wypełniania jakichkolwiek bądź formularzy lub podawania nazwiska odprzedającego. Pokwitowanie imienne Narodowy Bank Polski wystawia tylko w przypadku, gdy żąda tego odprzedający.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ! — PAMIĘTAJ, ABYŚ NIE PRZEKROCZYŁ TERMINU ODPRZEDAŻY WALUT ZAGRANICZNYCH, ZŁOTA I PLATYNY!

Wbrew zbrodniczym machinacjom Attlee i S-ki

Głos pokoju i wolności

rozlegnie się na Kongresie w Warszawie

Naród polski z radością i dumą wita przedstawicieli wszystkich krajów

DRUGI Światowy Kongres Obrońców Pokoju nie odbędzie się w Sheffield. Nie odbędzie się w Sheffield na skutek nikczemnych manewrów rządu brytyjskiego.

Chcąc w oczach społeczeństwa, a zwłaszcza brytyjskiej klasy robotniczej, zachować pozory „wolności", rząd pana Attlee wyraził zgodę na zwołanie Kongresu w Sheffield. Nie dopuścił „tylko"... ogromnej większości delegatów oraz kierownictwa Kongresu, a delegatom, którzy otrzymali wizę brytyjską, uniemożliwiono w ostatniej chwili wylądowanie w „prawdziwej demokracji".

I tak np. brytyjskie ministerstwo lotnictwa cywilnego cofnęło uprzednio udzielone zezwolenie na przylot samolotów (m. in. i angielskich), które ze stolicy Czechosłowacji miały przywieźć znaczną grupę delegatów na Kongres.

Wreszcie władze brytyjskie zaaresztowały — już na „wolnej" ziemi brytyjskiej — prof. Joliot-Curie, jednego z największych uczonych świata, przewodniczącego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — i nakazały mu, po wielogodzinnym „badaniu", opuścić W. Brytanię.

W ten sposób, „socjalistyczny" rząd JKM, nie zakazując — skądże znowu! — zwołania Kongresu Pokoju na „wolnej" ziemi brytyjskiej, zadowolił się... całkowitym przekreśleniem najmniejszej możliwości odbycia Kongresu w Sheffield.

Za nędzną farsą, odegraną przez „socjalistyczny" rząd JKM, kryje się bardzo realny strach, bardzo realna nienawiść — i bardzo realna słabość.

Strach przed bezpośrednim, mobilizującym oddziaływaniem na miliony uczciwych Brytyjczyków głosu przedstawicieli setek milionów ludzi całego świata.

Nienawiść do masowego, potężniejącego z dniem każdym ruchu światowego, który staje w poprzek planom spadkobierców Hitlera, planom fabrykantów śmierci, pragnących krew cudzych narodów i własnego narodu przetopić w złoto.

I wreszcie słabość wewnętrzna rządu i ustroju, który — wbrew frazesom o niezachwianym poparciu społeczeństwa dla polityki „obrony zachodu" — lęka się prawdy o konieczności i możliwości uniknięcia wojny.

Trzy dni temu, londyński dziennik „Daily Express", czując słabość pozycji obrońców kapitału i wojny, próbował jeszcze odgrażać się „propagandowo" obrońcom pokoju: „Niech przyjadą wszyscy — pisał — niech zobaczą, jak wygląda życie w wolnym kraju".

Nie przyjechali, ale zobaczyli. Zobaczyli, ile prawdy jest w obłudnych frazesach pana Attlee i S-ki. A wraz z nimi zobaczyła to brytyjska klasa robotnicza. A wraz z nimi zobaczyła to ogromna większość narodu brytyjskiego, który — podobnie jak i inne narody — nie chce płacić krwią za brudne interesy bankierów.

* * *

DRUGI Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się w Warszawie.

Jest dumą polskiej klasy robotniczej jest dumą całego narodu polskiego, że w naszym kraju, że w naszej, tak wspaniale odbudowującej się Warszawie zbiorą się posłowie pokoju z całej kuli ziemskiej: nieustraszeni bojownicy o życie milionów.

Jest dumą polskiej klasy robotniczej, jest dumą narodu polskiego, że z Warszawy rozlegnie się głos przedstawicieli setek milionów ludzi, których — niezależnie od różnic politycznych i światopoglądowych — jednoczy braterstwo walki o sprawę najważniejszą: o pokój.

Jest dumą Polski, idącej do socjalizmu w nierozerwalnym sojuszu z krajem zwycięskiego socjalizmu, że w Warszawie zogniskuje się ruch międzynarodowy, który — zrodzony w polskim Wrocławiu, w 1948 roku — stał się nadzieją narodów świata.

Przed II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju — w obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej, kiedy imperializm przeszedł na Dalekim Wschodzie do jawnych aktów agresji, a w Europie do odbudowy neohitlerowskiego Wehrmachtu — stoi niezwykle odpowiedzialne zadanie jeszcze energiczniejszej mobilizacji narodów do walki o pokój; jeszcze bardziej bezkompromisowego demaskowania podpalaczy świata.

Naród polski, świadomy znaczenia tej walki — jak o tym świadczą odbywające się w całym kraju masowe wiece — dowiedzie czynem, że jest godny zaszczytnej roli, która mu przypadła w udziale: roli gospodarza II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.



Nasze rady

„SPAWACZ" ZE STRYKOWA: Radzimy zwrócić się listownie do Izby Rzemieślniczej — Wydział szkoleniowy, ul. Moniuszki Nr 8, gdzie poinformują Pana, czy istnieje możliwość zdawania obecnie egzaminów na mistrza. Gdyby zaszła konieczność pogłębienia wiedzy — mógłby Pan odbyć doszkolenie w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła (ul. Łąkowa Nr 4). Po otrzymaniu odpowiedzi z Izby Rzemieślniczej zorientuje się Pan, jaką drogę należy obrać.

* * *

ZYGMUNT KARLIŃSKI: RADOMSKO: Wobec tego, że rok szkolny trwa już w pełni, wątpimy, czy jeszcze teraz może Pan być przyjęty do szkoły. Warunkiem uczęszczania do szkół przemysłowych, istniejących przy zakładach pracy — jest zatrudnienie w danym zakładzie. Może raczej poczyni Pan starania o uzyskanie pracy za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia w „Metalurgii", a wtedy łatwo będzie i o samą naukę. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

CZYTELNIK Z JEDNOSTKI WOJSKOWEJ: Nie należy brać zbytnio do serca tej sprawy. Żona na pewno uzna swój błąd i nie wątpimy, że wszystko ułoży się pomyślnie. Radzimy uzbroić się w cierpliwość, nie pisać teraz listów, a raczej czekać na list od żony. Na pewno napisze.

W Warszawie powstanie

ciepłownia-olbrzym

Rozbudowa energetyki w Planie 6-letnim

W okresie Planu 6-letniego produkcja energii elektrycznej polskiego przemysłu energetycznego wzrośnie w porównaniu z 1949 r. 2,3 raza. Zbudujemy 14 nowych elektrowni przemysłowych. Powstaną pierwsze w Polsce elektro-siłownie. Poza tym wiele siłowni zostanie unowocześnionych i dostosowanych do wymogów nowoczesnej techniki.

Błyskawiczne tempo rozbudowy i rozwoju krajowego przemysłu energetycznego, stało się możliwie jedynie dzięki olbrzymiej pomocy Zw. Radzieckiego. Pomoc ZSRR — to nowoczesne maszyny i sprzęt techniczny oraz rady, jakich udzielają radzieccy fachowcy, tak przy sporządzaniu dokumentacji technicznej, jak i w trakcie budowy obiektów energetycznych.

Ze zw. Radzieckiego otrzymamy m in. całkowite urządzenie wraz z dokumentacją techniczną dla mającej powstać u nas olbrzymiej siłowni cieplnej. Zakład ten będzie jedną z największych i najnowocześniejszych elektrowni w Polsce. Praca w tej elektro-siłowni zostanie całkowicie zmechanizowana, a ilość obsługi będzie 5-krotnie mniejsza w porównaniu z innymi tego rodzaju zakładami.

Dzięki pomocy fachowców radzieckich usunięte zostały m. in. trudności, na jakie natrafiono przy budowie elektro-ciepłowni, która powstanie niebawem na terenie Warszawy. Instytucja ta, pierwsza tego rodzaju w kraju, a największa *w Europie poza ZSRR będzie całkowicie* wyposażona w urządzenia radzieckie.

Przez budowę tej elektro-ciepłowni będzie właściwie rozwiązany problem wykorzystania wielkiej ilości wody gorącej, odprowadzanej dotychczas bezużytecznie z kotłów elektrowni. W elektrociepłowni woda ta, podgrzana do 140 stopni zostanie w pełni zużytkowana dla ogrzewania zakładów pracy i domów mieszkalnych stolicy.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

148)

„Cała ludność Warszawy w przeświadczeniu, że państwa, z którymi Polska złączona jest sojuszem, spełnią swój obowiązek i przyjdą jej ze zdecydowaną pomocą, stanęła do boju... Dziś rozpoczęto formowanie batalionów robotniczych..." — zabrzmiało znów z głośnika.

— A zamknijże te przeklęte pudło! — sarknął Karwicz.

— Jeśli ci się to nie podoba, nie musisz słuchać! — odparła spokojnie Anna.

Zrobił taki ruch, jak gdyby chciał porwać w ręce aparat i cisnąć nim o ziemię. Opanował się jednak i wyszedł z pokoju, trzaskając drzwiami.

Jego piękny Packard zarekwirowany został przez cofające się oddziały polskie, szofer — jak tyle tysięcy łodzian — opuścił w pamiętną środę Łódź, ażeby gdzieś na wschodzie zaciągnąć się do wojska.

Zazwyczaj — choć do fabryki miał niedaleko — Henryk Karwicz jechał tam samochodem, dziś jednak siłą rzeczy musiał iść na piechotę, co powiększyło jeszcze jego wewnętrzne wzburzenie.

Rzucił zdaleka okiem na kominy swojej fabryki i spochmurniał do reszty.

Nad dwoma strzelistymi, czerwonymi kominami powiewała zazwyczaj — niby szara, gigantyczna flaga — chmura dymu. Dziś ponad kominami było pusto. To znaczy: w fabryce nie pracowano.

— Co się dzieje w fabryce? Czy może motłoch porozbijał mi maszyny? — Karwicz przyspieszył kroku.

Podobna do fortecznej brama fabryki jest szczelnie zamknięta. Portiera nie ma. Zamiast niego siedzi w portierni dwóch robotników.

— A, wrócił pan, panie dyrektorze! — przywitali wchodzącego właściciela.

— Czy w fabryce wszystko w porządku! — zapytał Karwicz.

— W porządku, panie dyrektorze!

Na podwórzu kręci się gromada robotników. Przeważają ludzie starsi. Jest i trochę kobiet. Młodsi, jak wiadomo, opuścili Łódź, ażeby zaciągnąć się do wojska.

Już z daleka zobaczył Karwicz Józefa Michnika.

— Czy jest dyrektor Schwalbe? — zapytał fabrykant.

— Nie, panie dyrektorze! Dyrektor Schwalbe był, ale wyszedł przed godziną.

— A co wy robicie? — Karwicz obrzucił spojrzeniem gromadę robotników. — Nie pracujecie?

— Nie pracujemy. Przynajmniej na razie, bo cała załoga jest zdekompletowana..

Dyrektor Karwicz zmarszczył brwi. Znów był ważny, znów dyktatorski, kiedy oświadczył:

— Wydam odpowiednie dyspozycje, ażeby praca została natychmiast podjęta! Proszę zakomunikować robotnikom o mojej decyzji.

— Słucham, panie dyrektorze... — rzekł Michnik.

— A! — zatrzymał odchodzącego Karwicz. — Będziecie mi jeszcze potrzebni.

Michnik przystanął. Henryk Karwicz przez moment jak gdyby zawahał się, a potem wyrzucił z siebie nieledwie jednym tchem.

— Zebrać natychmiast ludzi, którzy są pod ręką, sporządzić kilkadziesiąt flag ze swastykami i udekorować nimi cały front fabryki...

W gromadzie robotników zapanowała martwa cisza. Michnik zbladł, a potem spytał głucho:

— Jak pan powiedział?

— Powiedziałem chyba dość wyraźnie! — huknął Karwicz. — I nie zwykłem powtarzać swoich rozkazów!... Proszę to sobie zapamiętać!

— A pan, panie dyrektorze, zechce sobie zapamiętać, że jestem polskim robotnikiem i nie przyłożę ręki do podobnej nikczemności!

Z kolei zbladł, a potem zaczerwienił się Karwicz. Wydawało się, że rzuci się na starego robotnika i porwie go za gardło. Ale Karwicz opamiętał się: zdał sobie sprawę, że w tej chwili jest sam jeden, że ma przeciwko sobie zwartą gromadę polskich robotników.

— Rozprawię się jeszcze z wami, ale trochę później! — notuje sobie tę scenę w pamięci, niemniej w tej chwili jest wyraźnie zdetonowany.

Sytuację uratował majster Niemiec, który, wyłoniwszy się niespodziewanie spoza pleców robotników, krzyknął usłużnie:

— Jawohl, Herr Direktor! Zaraz zajmę się sporządzeniem i wywieszeniem flag. Mówiąc szczerze, sam chciałem je wywiesić, ale bałem się, że mnie ta hołota zakrzyczy!

— Kanalia! — mruknął pod jego adresem Michnik i odszedł, odwróciwszy się na pięcie.

Ale tego dnia denerwował się nie tylko stary tkacz Michnik.

Kiedy godzinę potem Anna Karwiczowa wchodziła do ogródka, otaczającego willę Stamińskich, zauważyła Romka, małego ogrodnika, który osowiały — jak człowiek, który nie bardzo wierzy w celowość swojej pracy — kręcił się między grządkami wspaniałych dalii.

— Niech-no pani popatrzy! — mruknął chłopak, wskazując ręką na sąsiednią willę, należącą do właściciela fabryki mebli Raabego.

— Niech pani patrzy! — powtórzył, wpatrując się w hitlerowską flagę, powiewającą nad willą. — Raabe udawał zawsze dobrego Polaka, a teraz wywiesił te szmaty, żeby każdy wiedział, kim jest naprawdę. Świńtuch! Wypasł się na polskim chlebie, a dzisiaj tak się nam odwdzięcza!

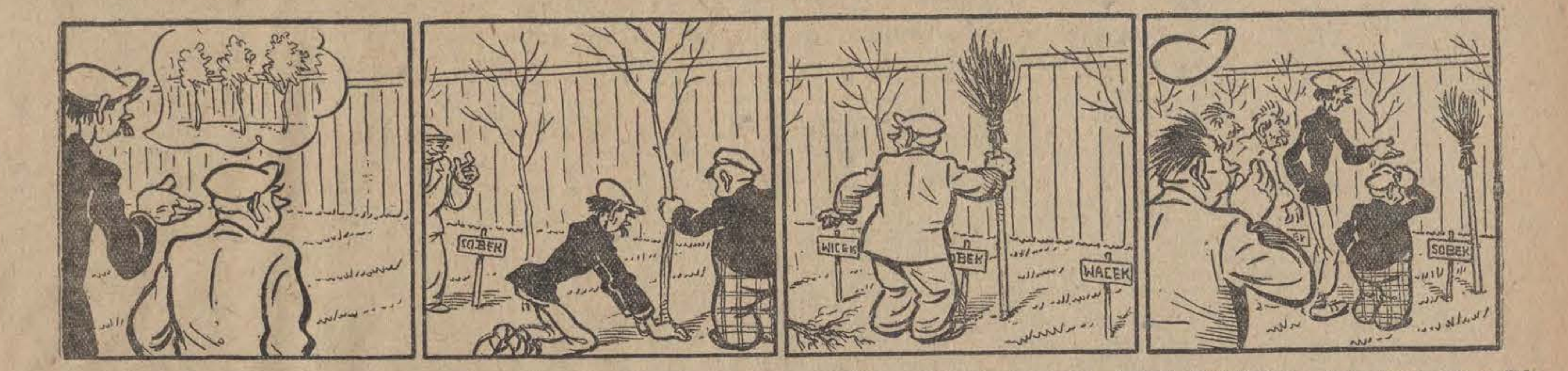
Mały ogrodnik — dziecko łódzkiego przedmieścia — cztery lata później walczyć będzie w oddziałach AL przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Teraz nienawiść jego do najeźdźcy objawia się w sposób bardziej dziecinny.

— Kiedy nadejdzie noc — szepnął, rozglądając się dokoła — wejdę po rynnie na górę i zedrę to szmacisko!

— Tylko uważaj, żeby cię przy tym nie nakryli! — uśmiechnęła się do niego Anna i weszła do domu.

(D.c.n.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Proponuję, żeby zespół lokatorów zasadził tu szereg drzewek. Pod każdym będzie tabliczka z nazwiskiem fundatora.

WACEK: — W porządku! Gotowe!
SOBEK: — Czekajcie, łapciuchy! Teraz mam okazję do zemsty za zepsucie seansu z jasnowidzem!...

SOBEK: — Pomysł doskonały, tylko żeby mnie kto nie nakrył! Wszyscy sąsiedzi pochorują się ze śmiechu na widok takiej sadzonki!

SĄSIEDZI: — A to skąpiec z tego Sobka! Starą miotłę zasadził!
SOBEK: — Co za przeklęty pech! Pomyliłem się z pośpiechu!

Przodująca młodzież otrzyma odznaki im. J. Krasickiego

Zarząd Główny ZMP wprowadza odznakę im. Janka Krasickiego, bohatera walki z faszyzmem.

Odznaka przedstawiająca rozwinięty czerwony sztandar z wizerunkiem Krasickiego, posiada 3 stopnie: pierwszy — złoty, drugi — srebrny i trzeci — brązowy.

Odznakę brązową będzie mógł zdobyć każdy członek ZMP i niezorganizowany o ile bierze udział w pracy społecznej, wykonuje swoje obowiązki w pracy zawodowej, w nauce oraz przestrzega socjalistycznej dyscypliny; srebrną — każdy członek ZMP, o ile przoduje w pracy, nauce oraz w pracy społecznej i ukończył szkolenie; odznakę złotą może zdobyć ZMP-owiec — wybitny przodownik pracy lub nauki, który bierze czynny udział w pracy związku. (x)

Podreperują swe zdrowie
Na wczasy lecznicze
wyjedzie w 1951 r. więcej osób niż w sezonie ubiegłym. Na każdych 100 miejsc, 70 zarezerwowano dla robotników

O wiele wcześniej niż w ubiegłym sezonie rozpoczęto w Łodzi przygotowania do akcji wczasów leczniczych na rok następny. O wiele więcej też przydzielono na rok 1951 skierowań do różnych miejscowości kuracyjnych.

Wydział wczasów przy ORZZ otrzymał ich ogółem 4.217. Z liczby tej 3.166 skierowań przeznaczy się na zaspokojenie potrzeb Łodzi, pozostałe natomiast miejsca w ilości 1.051 odda się do dyspozycji zakładów pracy na terenie województwa.

Otrzymane skierowania rozdzielono w ten sposób, że jedno miejsce na wczasy lecznicze przypada na 1.200 zatrudnionych. Kandydatów na wyjazd będą typowały rady zakładowe.

W akcji wczasów leczniczych w 1951 roku ORZZ położy szczególny nacisk na to, aby bezwzględnie wszystkie miejsca zostały wykorzystane. W tym celu rady zakładowe będą musiały na każdy miesiac typować kilku kandydatów, ilu wyznaczono w rozdzielniku dla danego zakładu pracy.

Rozdzielnik ten w odniesieniu do poszczególnych związków branżowych ułożono w ten sposób, że np. włókniarze będą musieli wytypować każdego miesiąca około 90 kandydatów, metalowcy i budowlani — po 10, chemicy — 5 itd.

Listy imienne pracowników wyjeżdżających na wczasy lecznicze będą poszczególne związki branżowe przesyłały do ORZZ i jednocześnie do komisji lekarskiej ZLP, która wyznaczy kandydatowi na wyjazd odpowiednią dla niego miejscowość uzdrowiskową.

Opłaty związane z pobytem na wczasach leczniczych ustalono, jak zresztą do tej pory, w odpowiedniej proporcji do wysokości zarobków. Tak np. pracownicy, zarabiający miesięcznie do 300 złotych, będą płacili za 3-tygodniowy pobyt 33.60 złotych, do 540 zł. — 58,80 zł., do 750 — 84 zł., do 1.050 — 105 zł. i powyżej 1.050 zł. — 126 zł. W sumach tych mieszczą się oczywiście również koszta związane z leczeniem.

Jeśli chodzi o stosunek pracowników fizycznych do umysłowych, ustalono, iż na 100 wolnych miejsc 70 przeznaczy się dla robotników. Jednocześnie postanowiono zaostrzyć kontrolę ze strony czynnika społecznego, aby proporcja ta rzeczywiście została zachowana. (kł)

Wieczór poezji dziennikarzy i literatów

W świetlicy oddziału łódzkiego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP odbył się wieczór poezji, poświęcony 33-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Wieczornicę tę zorganizowały oddziały Związku Dziennikarzy i Literatów.

Po referacie na temat Wielkiego Października, wygłoszonym przez red. Sierzputowskiego, literaci łódzcy wystąpili z recytacjami utworów własnych i poetów radzieckich.

Przed licznie zgromadzonym audytorium wiersze recytowali: Wacław Mrozowski, Włodzimierz Słobodnik, Igor Sikirycki, Jan Koprowski, Mirosław Ochocki, Anatol Mikułko i Jerzy Miller.

W części muzycznej wystąpiło akademickie „Trio rytmiczne”. W jego repertuarze znalazły się melodie radzieckie i krajów demokracji ludowej.

Zdał egzamin
nowy system płac w MHD
W ciągu ostatnich miesięcy wzrosła znacznie wydajność sprzedawców

Cztery miesiące minęły od wprowadzenia w MHD nowego systemu płac. System ten, tzw. prowizyjny, miał na celu podniesienie wydajności pracy i usprawnienie zaopatrzenia sklepów.

Obecnie można już stwierdzić, że posunięcie to zdało w pełni egzamin. Sprzedawcy zainteresowani są zarówno w sprzedaży drogich, jak i tanich towarów.

Zarobki są niemal równe, niezależnie od tego, czy sklep znajduje się w śródmieściu, czy w dzielnicy położonej na krańcu miasta. Normy wyznacza się bowiem odpowiednio do warunków pracy grupy towarowej i możliwości sklepu.

Według obliczeń z ostatnich miesięcy wskaźnik wydajności sprzedawców, a co za tym idzie sklepów, wzrósł poważnie. Podniosły się też i zarobki. Stwierdzono także poprawę w dziedzinie zaopatrzenia sklepów, czystości i estetyki wystaw.

Będziemy czekać krócej...
Więcej sklepów optycznych
Specjalne placówki z okularami powstaną niebawem w całym kraju

Bardzo częste są narzekania ubezpieczonych, którzy po przepisaniu im przez lekarza okularów muszą na nie wyczekiwać nieraz miesiącami. Co gorsze, nie było na to rady.

Łódzka Ubezpieczalnia, a obecnie ZLP, posiada wprawdzie własny warsztat optyczny przy ul. Leczniczej 6, ale i to niewiele pomaga. Odczuwa się tam bowiem często brak szkieł czy oprawek.

W wypadku braku jednego z tych artykułów, odsyła się ubezpieczonego do prywatnego zakładu optycznego, co jednak nie zmienia sytuacji — i tutaj trzeba długo wyczekiwać.

W najbliższym jednak czasie sytuacja ulegnie radykalnej zmianie. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego opracowuje obecnie sprawę zorganizowania uspołecznionych placówek detalicznej sprzedaży okularów. Niewątpliwie przyczyni się to do usprawnienia zaopatrzenia rynku w okulary i skróci chorym okres oczekiwania. (kb)

Kawał(y) z „Expressu”

Na ulicy spotyka się dwóch staruszków. Obaj mają długie, siwe brody. Patrzą przez chwilę na siebie, wreszcie jeden z nich odzywa się:

— Czy mnie już nie poznajesz? Chodziliśmy przecież do tej samej szkoły. Siedziałem nawet z tobą w tej samej ławce...

Drugi namyśla się...

— Nie! Wykluczone. Nie miałem żadnego kolegi ze siwą brodą.

* * *

Truman rozmawia z ministrem finansów o nowym budżecie amerykańskim.

— Sprawa jest jasna, — mówi Truman, — 50 proc. budżetu przeznaczymy na armaty i karabiny, 20 procent na bombę atomową, 20 proc. na bombowce, 30 proc. na wojnę w Korei, 30 procent...

— Ależ mr. Truman — przerywa mu minister. — Przecież to już ponad sto procent!

Truman podrapał się za uchem i powiada:

— No, cóż, to podniesiemy jeszcze o te kilka procent podatki...

Są plusy i minusy...
Punkty usługowe ZSP
powinny powstać również na przedmieściach Łodzi
Ludność prosi o pralnie i warsztaty wodociągowo-kanalizacyjne

Spacerując ulicami Łodzi, można zobaczyć tabliczkę z napisem: „Spółdzielnia pracy”... Niestety, tabliczek tych, a więc i placówek spółdzielczych, jest jeszcze bardzo mało.

Bezsprzecznie, od ubiegłego roku wiele zmieniło sie na lepsze. Co najważniejsze — zmienił się w spółdzielniach system pracy, który z kolei usprawni produkcję. Przejście z produkcji indywidualnej i brygadowej na taśmową sprawiło, że już 1 listopada Związek Spółdzielni Pracy w Łodzi wykonał swój roczny plan. Poważnym czynnikiem, który na to wpłynął było również zmechanizowanie procesów produkcyjnych.

Pracownicy zatrudnieni w zakładach spółdzielczych podnieśli znacznie swoje kwalifikacje zawodowe uczęszczając na specjalnie organizowane kursy. Przeszkolono ogółem 975 osób, nie licząc robotników szkolonych przy warsztatach.

Równocześnie podniosła się wydajność pracy o 10 — 15 procent. I tak np. w spółdzielni krawieckiej im. Lewartowskiego jeden krawiec szyje w ciągu 8 godzin 1,4 szt. płaszcza, lub 1,7 szt. marynarki.

Również ważnym czynnikiem, który w dużym stopniu wpłynął na zaktywizowanie zespołów robotniczych, było wysunięcie 45 robotników na stanowiska kierownicze.

Do pierwszego listopada br. — jak nam oświadczono w ZSP — zorganizowano w Łodzi 84 punkty usługowe, z czego 15 skórzanych, 17 odzieżowych, 35 zegarmistrzowskich, pralniczych i fryzjerskich, 10 budowlanych oraz 7 metalowo-drzewno-elektrotechnicznych.

Sukcesy spółdzielczości są niewątpliwie duże, jest jednak jeszcze wiele braków i niedociągnięć. W produkcji nie wykorzystuje się np. w dostatecznym stopniu surowców odpadkowych. Również w zakresie organizowania punktów usługowych spółdzielczość nie wykorzystała w pełni wszystkich możliwości dla zaspokojenia rosnących potrzeb mieszkańców Łodzi.

Istniejące placówki mieszczą się przeważnie w śródmieściu, a szczególnie przy ul. Piotrkowskiej. Peryferie miasta, zamieszkałe przez robotników, pozbawione są zupełnie punktów usługowych, wskutek czego ludność ich musi wędrować do śródmieścia.

Trzeba więc uruchomić więcej punktów usługowych jak np. elektrotechniczne, pralnie, a szczególnie drobnych napraw instalacji wodociągowych i kanalizacyjnych.

Twierdzenie, iż brak jest lokali użytkowych, ponieważ wszystkie zabrał MHD na swoje punkty, nie jest słuszne. Można bowiem ustalić zakres kompetencji MHD i Sp. Pracy i odpowiednio podzielić między obydwie instytucje istniejące lokale. (j)

Audycje dla Polski z rozgłośni radzieckich

W okresie zimowym 1950-51 rozgłośnie radzieckie nadawać będą audycje radiowe dla Polski w następujących (wg. czasu warszawskiego) godzinach i na następujących falach.

Od 11.15 do 11.29 na falach: — 25.06 m, 30,8 m, 31,12 m; od godz. 14.15 do 14.59 — tylko w niedzielę na falach: 25,6 m, 25.41 m, 30.74 m; od godz. 16.30 do 16.59 na falach: 25,6 m, 41,21 m, 30.74 m, 256,6 m; od godz. 19.30 do 19.59 na falach: 41,52 m, 1.068 m, 256,6 m; od godz. 21.00 do 21.29 na falach: 49,67 m, 1.068 m, 256,6 m.

Od godz. 22.00 do godz. 22,29 nadawane będą we wtorki jak również w czwartki i soboty koncerty na falach: 1.068 m, 48.78 m. i 49.92 m.

Tabela ligowa

ŁKS Włókniarz awansował na 9-te miejsce

Zwycięstwo ŁKS. Włókniarza i remis wywalczony przez Związkowca (Poznań), przesądziły (przy pozostałych wynikach) o utrzymaniu się łodzian w lidze.

Ostatecznie z klasy państwowej spada Związkowiec (Poznań) i.., kandydatów jest dwóch; Górnik (Bytom) albo CWKS. Jeśli Górnikom uda się zwyciężyć w ostatnim meczu Budowlanych, to spadnie CWKS, ale tylko w tym wypadku gdy wojskowi przegrają w Poznaniu z Kolejarzem. Pamiętajmy, że Wojskowym wystarczy zdobycie jednego tylko punktu, żeby utrzymać się w lidze, bo będą mieli wtedy lepszy stosunek bramek, niż Górnicy.

Kolejność drużyn w tabeli zmieniła się o tyle, że Budowlani i ŁKS. Włókniarz wysunęli się o jeden szczebel w górę, a CWKS spadł na 10-te miejsce.

1. Gwardia	21	33	50:15
2. Unia	21	31	49:23
3. Kolejarz Poznań	21	25	51:36
4. Ogniwo Kraków	21	22	31:28
5. Górnik Radlin	21	21	31:30
6. Związkowiec Kr.	21	21	34:38
7. Kolejarz W-wa	21	20	39:45
8. Budowlani	21	19	31:27
9. ŁKS. Włókniarz	21	18	35:45
10 CWKS	21	17	37:39
11. Górnik Bytom	21	16	31:63
12. Związkowiec Poz.	21	9	17:47

Kto zaawansował do I-szej ligi i kto spadł z II-giej

W meczach piłkarskich o mistrzostwo II ligi padły następujące wyniki:

Ogniwo (Bytom) — Włókniarz (Częstochowa) 8:0 (1:0), Ogniwo (Tarnów) — Lubliniamka 3:3 (3:1), Skra (Częstochowa) — Związkowiec (Przemyśl) 0:1 (0:0), Kolejarz (Przemyśl) — Związkowiec (Chełmek) 2:0 (2:0), Stal (Lipiny) — Stal (Katowice) 4:0 (1:0).

Ostatecznie tytuł mistrza grupy wschodniej zdobyło Ogniwo (Bytom) i zaawansowało tym samym obok Gwardii (Szczecin) do klasy państwowej. Z II ligi spadają Włókniarz (Częstochowa) oraz Kolejarz (Przemyśl).

LZS Pławno przegrywa w mistrzostwach piłkarskich A kl.

W zawodach piłkarskich o mistrzostwo A klasy odbytych w Pławnie Związkowiec (Tomaszów) pokonał LZS Pławno 2:0 (1:0) uzyskując bramki przez Wątróbskiego i Aniołę.

W meczu o mistrzostwo I ligi szczypiorniaka ŁKS Włókniarz wygrał z Ogniwem (Kraków) 8:1 (4:1).

TEATRY

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" czyli „WODEWIL WARSZAWSKI" godz. 19.30.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — „Miasto młodzieży" 16.30, 19.
BAJKA — „Aleksander Newski" 17.30, 20.
BAŁTYK — Upadek Berlina I seria, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności nr 43 — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 21.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — „Program składany" 18, 20
POLONIA — „Bitwa Stalingradzka" II seria, 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Orzeł Kaukazu II seria — 16, 18, 20,
REKORD — Konfrontacja, 18, 20.30
ROBOTNIK — As wywiadu — 18, 20
ROMA — Orzeł Kaukazu I seria — 16, 18, 20
STYLOWY — Świat się śmieje — 18, 20.
ŚWIT — Trzeci szturm — 17.30, 20
TATRY — „Miasto młodzieży" 15.30, 18. 20.30.
TĘCZA — kino nieczynne.
WISŁA — „Bitwa Stalingradzka" II seria, 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Bitwa Stalingradzka" II seria, 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Panna bez posagu — 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Córka marynarza — 18, 20.

Już wiemy kto spadnie z ligi

ŁKS WŁÓKNIARZ - KOLEJARZ (W-wa) 3:1 (2:0)

Nareszcie drużyna łódzka zagrała jak na ligowców przystało

Jedyną okazją dla ŁKS Włókniarza zdobycia punktów i utrzymania się w ten sposób w lidze był mecz z Kolejarzem (Warszawa). Trzeba przyznać że łodzianie szansę tę wykorzystali w sposób, który wystawia im dodatnie świadectwo. Zwycięstwo nie jest przypadkowe, lecz dobrze zapracowane. Łodzianie wykazali wyraźną poprawę formy, lepsze zgranie i większą agresywność. Podporą drużyny były tym razem formacje defensywne, gdy natomiast atak, chociaż zagrał lepiej, ale jeszcze nie dość równo. Za to napastnicy łódzcy często strzelali i gdyby nie kilka doskonałych interwencji Borucza, porażka Kolejarza mogła by przybrać rozmiary klęski.



Dużą poprawę formy wykazał Baran, natomiast Hogendorf grał jak zwykle flegmatycznie, potrafił jednak wyrobić swym partnerom nie jedną pozycję do strzału, właśnie dwie takie okazje zamieniono na bramki. Słabszą była lewa strona, gdzie Pafkolo na skrzydle zbytnio popisywał się sztuczkami technicznymi, a pracowity Koźmiński grał bez większego powodzenia rolę pomocnika. Szymborski nie znalazł jeszcze pełnego zrozumienia u partnerów, ale niektóre jego podania były dobrze pomyślane.

Zwycięstwo swe ŁKS Włókniarz zbudował na dobrej grze pomocy, w której wyróżnił się zwłaszcza Wapiennik najlepiej współpracujący z atakiem.

Kolejarz wystąpił w odmłodzonym składzie linii ataku i właśnie atak był jego najsłabszą formacją. Goście mieli lepszy start, ale nie wiele było z tego pociechy. W walce o piłkę łodzianie okazali się nieustępliwsi, a poza tym potrafili tak obstawiać przeciwników, że ci nie zdołali do pauzy oddać ani jednego strzału na bramkę. W pierwszej połowie meczu ŁKS Włókniarz miał więcej z gry, a najlepszym wyrazem jego przewagi są zdobyte dwie bramki i cztery rzuty rożne.

Do 20 minuty gry Borucz miał kilka dobrych interwencji, ale już w 22 min musiał skapitulować przed ostrym strzałem Barana. W wyniku dalszej przewagi łodzian nawet Wapiennik i Włodarczyk strzelali na bramkę Borucza. W 32 min. rzut wolny Barana za rękę Brzozowskiego Borucz obronił w pięknym stylu. Wynik ustalił do pauzy Szymborski w 37 minucie.

Po przerwie przewaga łodzian chwilami była nawet większa, ale przeciwnik bronił się dłuższy czas szczęśliwie. Łodzianie okresami przesiadywali pod bramką Kolejarza i wiele krytycznych momentów wyjaśnił Borucz. Goście przestawili atak, ale to nie wiele pomogło — Szczurzyński raz tylko musiał interweniować. Natomiast w 38 min. pada dla dla łodzian trzecia bramka. Zdobywcą jej jest Szymborski, który z podania Hogendorfa głową ulokował piłkę w siatce.

Ostatnie minuty gry przyniosły Kolejarzowi upragniony punkt honorowy. Bramkę tą zdobył w zamieszaniu Szularz w momencie gdy Szczurzyńskiego nie było w bramce. Sędziował Jędrzejczyk (Kielce). Widzów 12 tys.

Przed zawodami w imieniu sportowców Baran odczytał tekst deklaracji z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i II Światowego Kongresu Pokoju. Nie wiemy z jakich to powodów mikrofon włączono dopiero pod koniec odczytywania deklaracji, toteż wielotysięczna publiczność w ogóle nie orientowała się o co chodzi. Błąd ten można było naprawić chociażby przez ponowne odczytanie deklaracji podczas przerwy. Szkoda, że tego nie uczyniono.

A na innych boiskach...

OGNIWO (KRAKÓW) — KOLEJARZ (POZNAŃ) — 1:1 (0:0)

Gra stała na przeciętnym poziomie, a w Ogniwie widać było pewne zmęczenie po meczu z Unią, zwłaszcza zaś w napadzie. Kombinowano gorzej i strzelano znacznie mniej. Jedynie Kuczyński spisywał się lepiej.



Grano na ogół ostrożnie i Ogniwo miało do pauzy dwie okazje do zdobycia bramki, ale Radoń zawodził fatalnie, przenosząc nad poprzeczką.

Po przerwie już w 3 min. Anioła wykorzystał błąd Kaszuby i zdobył prowadzenie. W 11 minucie Ogniwo zdołało się zrewanżować. Rzut wolny bity przez Gędłka przedłużył Radoń, lokując piłkę w siatce. Dalsze wysiłki Ogniwa, które teraz miało przewagę i nawet dużo strzelało, paraliżował dobry bramkarz Wróblewski oraz Sobkowiak i Tarka.

W Ogniwie wyróżnił się Kuczyński i Gędłek, zawiódł zaś Misiak. Sędziował dobrze Bukowski. Widzów 12 tysięcy.

ZWIĄZKOWIEC (POZNAŃ) — GÓRNIK (BYTOM) 1:1 (0:1)

Boisko było ciężkie, miejscami stały na nim kałuże wody. Do pauzy przewagę miał Związkowiec, ale w drugiej części ambitnie grający Górnik doszedł do głosu. W zespole poznańskim wyróżnili się Krystkowiak, Pyda, Groński i Kajdas, a w Górniku trio obronne Jung, Czepionka, Banisz. W ataku dobrze grał Jerominek.

Pierwsza bramka padła w 2 min. dla Górnika przez Sobka, a w 52 min. wyrównał Kajdas. Widzów 5 tys. Sędziował Szlajfer (Szczecin).

GWARDIA — CWKS 2:0 (1:0)

Dzięki zwycięstwu Gwardia umocniła swą pozycję leadera. Grano na ciężkim, błotnistym boisku, a gra nie była ciekawa. Poziom zawodów słaby. W CWKS wyróżniło się trio obronne Skromny, Piotrkowski, Orłowski. Napad grał nieźle w polu, ale pod bramką okazał się nieskuteczny.

Bramki zdobyli dla Gwardii Gracz i Jaskowski. W drużynie zwycięskiej wyróżnił się Mordarski i Flanek.

UNIA — GÓRNIK (RADLIN) 2:1 (0:0)

Jest to pierwsza porażka jakiej doznali w tegorocznym sezonie Górnicy na własnym boisku. Unia po porażce z Ogniwem przetasowała skład; w bramce grał Wyrobek, na środku pomocy Hajduk, a na skrzydłach Przecherka i Kubicki, którego po pauzie zamienił Alszer. Zmiany te wyszły Unii na dobre.

Pierwsza część gry była wyrównana, a po pauzie przeważała Unia. Bramki uzyskali dla Unii Tim, a dla przeciwników Szlegier. Widzów 7 tys.

BUDOWLANI — ZWIĄZKOWIEC (KRAKÓW) 6:1, (3:0).

Gra upłynęła pod znakiem wyraźnej przewagi Budowlanych. Atak Związkowca grał nawet nieźle w polu, ale nie potrafił sforsować twardych formacji obronnych śląskich. Łupem bramkowym podzielili się wszyscy napastnicy Budowlanych, plus bramka zdobyta przez Wieczorka (pomoc). Jedyną bramkę dla Związkowca uzyskał Parpan II.

Porywający mecz

koszykarzy ŁKS Włókniarza

Ogniwo (Kraków) przegrało w Łodzi 50:64 (21:35)

Szybkość, dobry strzał, ciągła ofensywa — oto walory, które zaprezentowały nam wczoraj Ogniwo (Kraków) i ŁKS. Włókniarz w meczu o mistrzostwo ligi koszykowej.

W efekcie zwolennicy koszykówki mieli możność oglądać widowisko emocjonujące i stojące na dobrym poziomie. Obie drużyny posiadały te same atuty — szybkość i zdecydowanie strzałowe, z tym, że Ogniwo górowało wzrostem, a ŁKS. Włókniarz techniką.

Wczorajszy mecz przekonał chyba wszystkich, że rację mieli w ŁKS. Włókniarzu ci, którzy pokładali nadzieję w odmłodzeniu całej drużyny. Obaj obrońcy Waligórski i Wojciechowski grają już na poziomie, choć popełniają jeszcze błędy przy przejściu do ofensywy, jak i Kaczmarek, który jednak z meczu na mecz zdradza postępy. Wygląda na to, że ŁKS. Włókniarz, przy dalszym rozwoju może walczyć o większą stawkę, niż tylko o utrzymanie się w lidze. Wczorajszy mecz był tego najlepszym dowodem.

Przebieg spotkania można podzielić na trzy fazy. Pierwsza minęła pod znakiem pięknych obustronnych ataków, druga — to chwilowe załamanie się ŁKS. Włókniarza i szaleńcze wprost odrabianie punktów przez nadzwyczaj ambitnie grające Ogniwo i wreszcie trzecia, w której Barszczewski i Maciejewski pięknymi strzałami oddalili widmo porażki i przypieczętowali zwycięstwo. Końcowy wynik 64:50 (35:21) dla ŁKS. Włókniarza.

W drużynie łódzkiej trudno kogoś specjalnie wyróżnić, gdyż wszyscy walczyli z wielką ambicją. W Ogniwie podobał się zwłaszcza Łudzik.

Na zakończenie trochę statystyki: punkty dla ŁKS. Włókniarza zdobyli: Maciejewski 22, Barszczewski 19, Żyliński 17, Waligórski, Kaczmarek i Sobociński po 2. Dla Ogniwa: Łudzik i Ciesielski J. po 11, Krysa 10, Paculа i Bętkowski po 7, Korcela i Ciesielski R. po 2. Sędziowali: Patrzykąt (Poznań) i Rusiecki (Olsztyn).

* * *

W Gdańsku miejscowa Spójnia pokonała Spójnię (Łódź) 47:33 (27:13). Gdańszczanie zagrali doskonale, a wyróżnił się zwłaszcza Wężyk zdobywca 21 punktów. Dla łodzian najwięcej punktów zdobył Pawlak — 19.

W Poznaniu Gwardia (Kraków) wygrała zdecydowanie ze Związkowcem 31:15 (19:5).

W meczu o mistrzostwo I ligi koszykówki żeńskiej odbytym w Łodzi między Spójnią (W-wa) a ŁKS. Włókniarzem, wygrała Spójnia 48:20 (29:7). Jak sam wynik wskazuje Spójnia była o klasę lepszym zespołem.

Wyniki kontroli

Bezplanowo i chaotycznie

pracują Zrzeszenia Okręgowe na Śląsku

W dalszym ciągu kontroli ogniw sportu związkowego Wydział Kultury Fizycznej CRZZ dokonał inspekcji Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych w woj. katowickim.

Słaba współpraca Rady Kultury Fizycznej przy ORZZ z Radami Okręgowymi Zrzeszeń Sportowych oraz nienależyte powiązanie z niższymi komórkami: klubami i kołami sportowymi przy zakładach pracy są powodem wielu mankamentów.

Do głównych niedociągnięć stwierdzonych należą: słabe zainteresowanie pracami kół sportowych i zupełny brak inicjatywy w uaktywnieniu kół sportowych, które w większości nie przejawiają żywej działalności. Nienależycie spopularyzowano wśród członków kół i klubów odznakę SPO i udział w akcjach masowych.

Niewłaściwie prowadzona jest gospodarka kadrami instruktorskimi. Zrzeszenia nie doceniając ważności tego zagadnienia, nie wykorzystały w wielu wypadkach ilości przydzielonych miejsc na kursach instruktorskich. Stwierdzono również, że przeszkoleni instruktorzy w wielu wypadkach nie pracują na swych stanowiskach.

Zrzeszenia Okręgowe pracują chaotycznie i bezplanowo co w wielu wypadkach jest winą Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych, które są zbyt słabo powiązane i nie instruują Rad Okręgowych. Dowodem tego są najsłabiej pracujące w okręgu Rady „Górnika" i „Unii" mimo, że ich Rady Główne są właśnie na Śląsku. Stosunkowo najlepiej pracuje Zrzeszenie Sportowe „Ogniwo".

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Specjalista stylu klasycznego — żabka i motylkowy, zwłaszcza motylkowego, zasłużony mistrz sportu Leonid Mieszkow jest jednym z tych najwybitniejszych pływaków radzieckich, którzy wpisali się na listę rekordów świata i Europy.



Zwłaszcza w stylu motylkowym Mieszkow jest niezrównany. Wynik 1.06,8 na 100 mtr. uczynił z niego rekordzistę Europy i świata. Na 200 mtr., Mieszkow ma czas 2.39 przez co zdobył mistrzostwo ZSRR.

W stylu klasycznym A na 100 m. rekord ZSRR również należy do niego 1.12,7. Na 200 m. klas. Mieszkow ma czas 2.47,1, który zapewnił mu trzecie miejsce, a na 400 mtr. jest czwartym pływakiem swego kraju, mając czas 4.59,6.

Pobity rekord marszów jesiennych w Częstochowie

Liczba uczestników tegorocznych Marszów Jesiennych przekroczona została na terenie Częstochowy dwukrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym. W tegorocznych marszach wzięło udział 10.346 osób w tym 4.035 kobiet.

Najliczniej wystąpiły średnie szkoły zawodowe i ogólnokształcące, wystawiając do marszów 5.657 uczniów i uczennic. Wśród zrzeszeń przodował AZS, który zmobilizował do tej imprezy 650 słuchaczy Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

Trzy mecze przy tenisowym stole

W mistrzostwach ligi tenisa stołowego uzyskano w rozegranych w dniu wczorajszym spotkaniach następujące wyniki: Związkowiec (W-wa) — ŁKS Włókniarz 6:3, Związkowiec (Poznań)— Kolejarz (Toruń) 7:3, Ogniwo (Wrocław) — Stal (Siemianowice) 8:2.

Zapaśnicy łódzcy położyli na łopatki Unię ze Swarzędzia

W zawodach zapaśniczych o wejście do ligi odbytych w Łodzi pomiędzy Unią (Swarzędź) a ŁKS Włókniarzem zwycięstwo odnieśli zapaśnicy łódzcy w stosunku 6:2. Punkty dla ŁKS Włókniarza zdobyli: w muszej Balbicki, w koguciej Kauc, w piórkowej Matuszek, w półśredniej Kubat, w średniej Rasała i w półciężkiej Kubat M.

OGNIWO - CWKS 7:6 w meczu hokeja na lodzie

W meczu hokejowym rozegranym na Torkacie reprezentacja Zrzeszenia Ogniwo pokonała CWKS w stosunku 7:6 (1:2, 4:3, 2:1).

WĘGRY - POLSKA 14:2

Jedyne zwycięstwo odniósł Chychła

Rozegrany w niedzielę 12 bm. w Budapeszcie międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Polska zakończył się zwycięstwem Węgier 14:2. Jedyne zwycięstwo dla Polski uzyskał Chychła w wadze półśredniej.

Wyniki walk:

W wadze muszej Bednay (W) wygrał zasłużenie na punkty z Kasperczakiem.

W wadze koguciej Erdei pokonał na punkty Grzywocza.

W wadze piórkowej Farkas wygrał na punkty z Antkiewiczem.

W lekkiej Feher wypunktował Kudłacika.

W półśredniej Budai przegrał wysoko z Chychłą.

W średniej Plachy pokonał na punkty Nowarę.

W wadze półciężkiej Papp po ciężkiej walce wypunktował Kolczyńskiego.

W wadze ciężkiej Bene III wypunktował zasłużenie Szymurę.

Sędziowali na punkty Dumitrescu (Rumunia), Egri (Węgry) i Mrozowski (Polska).

Kierownik drużyny polskiej wiceprezes PZB Mrozowski oświadczył po meczu, że jego zdaniem Antkiewicz i Nowara wygrali wyraźnie swe walki, zaś Grzywocz zwyciężył również minimalnie.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-22750